

Manley Stringray II

test: 12/2010, cena: 12000 zł

HIFI
wyróżnienie
roku
2011

Stringrayem II EveAnna Manley wprowadza swoją firmę w XXI wiek. Po wysłuchaniu uwag dystrybutorów i klientów zespół projektantów postanowił zaproponować w Płaszczce coś więcej niż tylko kosmetyczne zmiany. Dotychczas rangę znaczącego wydarzenia mogła zyskać zamiana żarówki podświetlającej logo na znacznie trwalsze LED-y.

Tym razem załoga się sprężyła i dokonała poważniejszych modyfikacji.

Trzykrotnie większe kondensatory w filtrze anodowym poprawiły kontrolę basu i uniwersalność Stingraya II. Teraz będzie współpracował z szerszą gamą kolumn.

Dzięki zdalnemu sterowaniu obsługa jest bardziej komfortowa, a dostępna za dopłatą stacja dokująca iPoda zachęca do odsłuchu młodszych użytkowników.

Wzbogacony nowymi gadżetami Manley zachował dawne zalety brzmieniowe. Amerykański piecyk daje się lubić. Gra bezpretensjonalnie, przyjemnie i pozwala czerpać radość z muzyki. Bas potrafi zejść głęboko i nie spowalnia rytmu. Stereofonia jest stabilna, a źródła pozorne definiowane bez niedomówień. Góra brzmi wyraziście albo słodko – tutaj wiele zależy od lamp w stopniu wejściowym.

Stringray II to udany wzmacniacz. Szczególnie docenią go osoby, których podejście do układów lampowych dotąd najlepiej wyrażało określenie: „chciałbym, a boję się”. Nie ma się czego bać. Płaszczka nie gryzie.



Harmonix HS-101 GP/HS-101 EXQ

test: 6/2010, ceny: 6900/16500 zł

Kable Harmoniksa mają opłot z włókna węglowego, lakierowanego żywicami, a potem polerowanego na wysoki połysk.

Wiązki przewodzące to miedź PCOCC, z kierunkowo ułożonymi kryształami (dane producenta). Wtyki pokryto warstwami złota i rodu. To własna konstrukcja i jednocześnie jedna z najlepszych „konfekcji” dostępnych na rynku.

Kolejne cechy charakterystyczne to bardzo niska impedancja i dodatkowe przewody uziemiające.

Dla wielu osób nie będzie to usprawiedliwieniem ceny kompletu, swobodnie przekraczającej wartość dobrego systemu.

Ale Harmonix celuje w odbiorców high-endu, a ci bez wahania zapłacą za przejrzystość i czystość dźwięku. Te w przypadku

japońskiej wytwórni były na tyle wyjątkowe, że postanowiliśmy pozostawić opisywane przewody jako sprzęt roboczy redakcji.

HIFI
wyróżnienie
roku
2011



Xavian Giuletta

test: 9/2010, cena: 11000 zł

Roberto Barletta nie ulega modom. Dotyczy to zarówno wyglądu jego kolumn, jak i rozwiązań technicznych. Giuletty to niewielkie podłogówki, które wyglądają, jakby powstały 20 lat temu. Skrzynki nie mają zaokrągleń ani innych „unowocześnień”. Jedynym szaleństwem wzorniczym są eleganckie metalowe podstawki.

Jakość wykonania nie budzi najmniejszych zastrzeżeń – to solidna ręczna robota doświadczonych stolarzy i świetne materiały. Dotyczy to także zwrotnicy i przetworników. W Xavianach znajdziemy ScanSpeaki z najwyższych linii, ustawione blisko siebie. Ma to na celu uzyskanie jak najlepszych wrażeń przestrzennych oraz spójności dźwięku. Obie cechy należy uznać za wybitne. Dźwięk Giuletty leży bardzo blisko magicznej granicy hi-endu; z dobrym wzmacniaczem potrafi ją przekroczyć. Aby tak się stało, musimy jednak poświęcić systemowi wiele uwagi. Kolumny są wymagające w stosunku do elektroniki, ale nasz wysiłek potrafią nagrodzić po królewsku.

HIFI
wyróżnienie
roku
2011

